Nr 101. Dnia 13 kwietnia. Sroda. Dnia 1 (13) kwietnia 1887 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz.; w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Hermenegilda Królewicza. Czwar.: Tyburcjusza i Walerjana M. Piatek: Anastazji i Bazylisy P. P. M. Sobota: Lamberta Męczenika.	Wschód słońca o godzinie 5 minut 17. Zachód „ „ 6 „ 47. Długość dnia godzin 13 „ 36. Przybyło „ „ 5 „ 52.	Wschód księżyca o godzinie 12 minut 6 c. Zachód „ „ 8 „ 55 w. Wysokość wody na Wiśle stóp 7 cali 8 Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 7° R.
Niedz.: **Przewodnia**. Aniceta P. M. Poniedziałek: Apolonjusza B. M. Wtorek: Hermogenesa M. Środa: Anzelma Biskupa Dokt. K.		

Administracja, Drukarnia i Redakcja: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 114.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Przemysława; jutro Myślimira.

Wystawy: Na dochód Towarzystwa dobroczynności wystawa obrazów i przedmiotów starożytnych. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do zmierzchu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 — od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Widowiska: Na dochód sierot, starców i kalek, pod opieką Towarzystwa dobroczynności zostających, przedstawienie amatorskie: „Auto da fe" (1-szy raz), „Deszcz i pogoda", „Ze strachu" („Mysz"), „Broń niewieścia" i żywe obrazy: „Nimfy" i „Obóz cygański". (Teatrzyk dobroczynności—7½ wieczorem.)

Koncerta: Wieczór Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8-ma wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Lukrecja Borgia"; — Rozmaitości: dziś „Romans paryski"; — Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Baron cygański". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Donoszą z Petersburga, iż ministerjum finansów, mając stale na uwadze wprowadzenie monopolu tytuniowego, zamierza jeszcze w roku bieżącym wygotować zasadniczy projekt w tej sprawie, a w razie uzyskania przychylnej opinji ze strony rady państwa, wystąpi w tymże samym roku z rozwinięciem szczegółowego programu monopolu. Tak wczesne rozwiązanie kwestji monopolu jest, jak donoszą, w związku z projektem przygotowawczych reform, które wprowadzane będą stopniowo w ciągu roku 1888-go aż do ostatecznego terminu ustanowienia monopolu, t. j. do d. 13-go stycznia 1889-go r. Ministerjum finansów pragnie w ten właśnie sposób osłonić interesa prywatnych fabrykantów, które ucierpiałyby wskutek nagłego wprowadzenia monopolu.

= Donoszą z Petersburga, iż ministerjum oświaty pracuje nad projektem reformy gimnazjów żeńskich.

= Ministerjum oświaty postanowiło ostatecznie zaprowadzić w szkołach elementarnych naukę rzemiosł z zastosowaniem do potrzeb miejscowych.

= Według informacyj gazet rosyjskich, w pierwszej połowie maja zaczną już funkcjonować w gubernjach północno i południowo-zachodnich specjalne komitety ochrony lasów.

= W ciągu r. z. przewieziono koleją terespolską rozmaitych zwierząt, jako to: baranów, wołów, owiec i trzody chlewnej ogółem sztuk 103,074.

= Kurator okręgu naukowego, radca tajny Apuchtin, w dniu onegdajszym powrócił z Petersburga do Warszawy.

= Jeneralny konsul niemiecki, baron von Rechenberg, wyjechał w dniu wczorajszym za granicę.

= Z literatury.

* W przededniu pogrzebu ś. p. J. I. Kraszewskiego w Krakowie ma wyjść opracowana przez K. Estrejchera treściwa biografja tego niestrudzonego pracownika na niwie literatury ojczystej.

Obejmie ona w sobie także dokładny wykaz zdumiewających jego prac, zestawionych alfabetycznie, chronologicznie i sumarycznie.

Wogóle cała duchowa spuścizna po wielkim tytanie pracy literackiej obliczoną zostanie co do ilości wydanych tomów, kart i wierszy, a zestawienie takie najwymowniejszym będzie dowodem, jak olbrzymie rezultaty przyniosła blisko sześćdziesięcioletnia wytrwała praca jednego człowieka.

Równocześnie w Warszawie opracowanie dokładnego zarysu biograficzno-literackiego Kraszewskiego na żądanie księgarni Gebethnera i Wolffa podjął się p. Piotr Chmielowski.

* Dr Karol Rudy, założyciel i przewodniczący stowarzyszenia międzynarodowego we Włoszech i Francji, zawiadamia, że trzecia serja odczytów w 20-tu językach, zajmujących się głównie stanem literatury ludów poprzednich, rozpocznie się w Paryżu d. 4-go kwietnia.

Odczyty prowadzone będą przez najznakomitszych pisarzy rozmaitych ludów, a każdy z nich mówić będzie w języku swoim.

Aby odczyty były więcej interesujące, połączone zostaną z koncertami, w których udział przyjmą artyści rozmaitych narodowości.

Literatura włoska traktowaną będzie przez p. Finzi, angielska przez Blowitza, francuską zajmie się Roger Miles, niemiecką Soewenthal, hiszpańską Emilja Pardo hrabina Bazan, Stanów Zjednoczonych Gregory, japońską prof. Makava, polską weźmie na siebie podobno Chojecki.

* Ostatni numer lipskiej *Ilustrirte Zeitung* zawiera wielką reprodukcję nowego obrazu Merwarta, przedstawiającego scenę z potopu.

W tymże numerze znajdujemy życiorys i portret zmarłej niedawno w Rzymie ks. Karoliny z Iwanowskich Wittgensteinowej, z mylnem wszakże podaniem jej narodowości.

= Z teatru i muzyki.

* Publiczność warszawska miewa zwykle raz do roku uroczystość teatralną: widzi na scenie artystkę, która wraz z Żółkowskim, Królikowskim, Modrzejowską reprezentowała sztukę w wielkim stylu, posiadającą dziś jedynego tylko w genjalnym komiku przedstawiciela.

Trzebaż wymieniać nazwisko Popiel-Święckiej?

Każdy jej występ, połączony z jakimś szlachetnym celem, jest zarazem przypomnieniem szlachetniejszej w naszym teatrze atmosfery i podnosi w publiczności skalę sądu i krytyki, wobec której widz ze zdumieniem sam siebie zapytuje, jakim sposobem mógł się oswoić z brakiem takiej artystki?

Tyle natury i jednocześnie tyle artyzmu, tyle prostoty a zarazem tyle wykwintnego wdzięku, taka swoboda i taka dystynkcja, głos tak mały, a tyle w nim odzywa się nut różnorodnych, dykcja taka delikatna, subtelna, a tak wiele wypowiada—wszystko to w osóbce drobnej, małej, która jednak sięgnąć potrafi do wyżyn doskonałości!

Jedno zdanie, pochwycone w tłumie, najdosadniej określa odebrane wrażenie.

— Po co ta Święcka występuje? potem tylko człowiekowi nie chce się chodzić do teatru!

Wczoraj wystąpiła znakomita artystka na dobroczynnym poranku w komedji „Dom do sprzedania", w duecie z Żółkowskim, który zdawał się jeszcze bardziej niż zwykle odmłodzonym, grając z ulubioną towarzyszką swoich tryumfów.

Pokrewne to z sobą talenta pod względem prostoty środków, któremi artystyczne wywołują efekta; kiedy są razem na scenie owiewa publiczność tchnienie europejskiego pierwszorzędnego teatru: zapomina się, że to tylko chwila, która rzadko przychodzi i niestety tak prędko przemija!

Minął też szybko ów koncert prawdziwy, dany przez takich wirtuozów niezrównych jak Żółkowski i Święcka z dzielnym współudziałem p. Leszczyńskiego i pozostało jedynie pragnienie, ażeby na powtórzenie go nie trzeba było czekać nowych róż i fijołków, któremi obrzucano wczoraj ulubieńców—dla

---

49)

NAD POZIOMY!

POWIEŚĆ

Wołodego Skiby.

(Dalszy ciąg.)

Nieznajomy ów mężczyzna zmierzał prosto ku studentom i będąc już o kilkanaście kroków, chwyciwszy ręką za broń, dość ostro i groźnie zagadnął:

— Czego się włóczycie po lesie i za kim hukacie?...

W żyłach młodzieży krew trochę stężała, rumieńce znikły z pokraśniałych od zmęczenia policzków.

Najśmielszym okazał się Węgrzynek.

— Szukamy głodnych—rzekł, dosyć dobrze nadrabiając miną — żeby się z nimi bułkami i serdelkami podzielić.

— Głodnych panowie znajdziecie łatwo — odpowiedział uzbrojony — myśmy od wczoraj nic w ustach nie mieli.

Uczynny Adaś już sięgnął po prowjanty, Węgrzynka przezorniejszego uderzyła liczba mnoga, której nieznajomy używał.

— Więc jest tu panów więcej? — zagadnął.

— Znajdzie się — odrzekł uzbrojony.

— A kto panowie jesteście? — ośmielając się badał Węgrzynek.

— Do tego nic nikomu — odparł zbrojny brwi marszcząc — macie co jeść i chcecie dać, to chodźcie...

Jaki taki radby się cofnąć, ale Adaś, najmniej odważny, lecz do miłosiernego uczynku najskwapliwszy, ruszył się pierwszy, a innym nie iść za nim nie wypadało.

Uzbrojony przepuścił ich przed sobą, wskazując w którą stronę iść mieli i przecinając odwrót.

O kilkanaście kroków w zaroślach spoczywało w zaimprowizowanem legowisku kilku jeszcze podobnież uzbrojonych i tak samo jak pierwszy ubranych ludzi.

Studentom serca biły w piersiach jak młotkami.

Adaś pierwszy wydobył z kieszonek wszystko co miał i, kładąc przed zbrojnymi, którzy na widok zbliżających się podnieśli głowy i posiadali, rzekł:

— Oto jest, proszę panów... czem chata bogata...

Pawełek poszedł za jego przykładem.

— I życzymy smacznego apetytu — dodał.

Tak samo uczynili Węgrzynek, Halski i Galiniecki. Wyłożyli wszystko co mieli, nic nie zostawiwszy dla siebie.

Zbrojni chciwie rzucili się na żywność. Znać było, że pierwszy, który spotkał studentów, mówił prawdę.

Już może połowa przyniesionych zapasów znikła z przed zgłodniałych, gdy jednemu z nich przyszło na myśl zagadnąć:

— A panowie, co nas karmicie, sami nie jesteście głodni?...

— Eh! niebardzo — odpowiedział Galiniecki, który na widok jedzących uczuł dziwną czczość i apetyt.

— Poczciwe studenty — rzekł jeden ze zbrojnych — oddali nam wszystko a samym się kurczy w żołądkach. No, nie róbcie ceremonji i bierzcie po serdelku i po bułce póki jest jeszcze...

— Nie, nie, myśmy nie głodni... — opierał się Adaś.

— Dajcie pokój, myśmy pierwszy głód opędzili, a prowjanty już tam naszym pewno nadeszły... jedzcie! — powtórzył zbrojny, który zdawał się starszym i przełożonym nad innymi.

Chłopcy nie dali sobie tego trzeci raz powtarzać, i przy ich pomocy po chwili z przyniesionego jadła już ani okruszyna nie pozostała.

— A teraz—rzekł Węgrzynek—kiedyśmy się pokrzepili na drogę, pora nam wracać.

— Dokąd? — zapytał ów starszy.

— Do miasta.

— Ba!... łatwiej do nas dojść niż od nas odejść— wzruszył ramionami jeden ze zbrojnych.

Chłopców dreszcz przeszedł.

— Skoro mamy zdrowe nogi—zauważył nieśmiało Węgrzynek, któremu serce bić zaczęło jakiemś niedobrem przeczuciem.

— Nogi to nie dość— mówił dalej zbrojny —kiedyście do nas trafili, to się musicie wytłómaczyć pocoście przyszli...

Studenci spojrzeli po sobie.

— Wyszliśmy na majówkę, jak ojca kocham — rzekł Pawełek—i tak sobie chodziliśmy po lesie...

takich artystów znajdą się zawsze kwiaty równie świeże jak talenta.

Widowisko, urządzone na dochód 3-ej szwalni, rozpoczęło się od sceny z „Mizantropa” Moliera w świetnem tłomaczeniu Wacława Szymanowskiego, odczytanej wybornie przez p. Rapackiego w towarzystwie pp. Wolskiego i Waliszewskiego; zakończyła zaś poranek część muzyczna, w której p. Klawer, utalentowany pianista, grą wychodzącą z granic amatorstwa zasłużone zdobył oklaski; p. Frieman ślicznie wykonał utwory Moszkowskiego i własne, a pani Kamińska i panna Szlezygierówna dopełniły śpiewem wykończonym artystycznej całości programu.

* Program dzisiejszego wieczoru w Towarzystwie muzycznem przedstawia się bardzo dobrze, gdyż mieści w sobie kilka interesujących ustępów i nowości.

Mianowicie odśpiewaną zostanie przez panią Blomberg po raz pierwszy „Ave Maria” z „Otella”, najnowszej opery Verdiego, która takim rozgłosem cieszy się za granicą.

Oprócz tego wykonane zostaną niektóre utwory na organie, ustawionym na estradzie w zeszłym tygodniu na koncert religijny.

Pomiędzy innemi artystami, amatorami i amatorkami przyjmie udział także panna Adela Karska uczennica Michałowskiego, która odegra na fortepianie „Valse caprice” i „Liebestraum” Liszta, a dalej „Polonaise” Chopina i „Barkarollę” Moszkowskiego.

Do bardziej zajmujących numerów programu zaliczyć także można popis kwartetu męskiego, który odśpiewa „Żółw i mysz” Maszyńskiego, „W cichy wieczór” Kotarbińskiego.

Pani Blomberg zaś odśpiewa solo „Kwiat niezabudki” Maszyńskiego i „Dziad i baba” Moniuszki.

= Kraszewski jako rzeźbiarz.

Wiele już pisano o wszechstronności Kraszewskiego, nikt jednak nie wspomniał, że zmarły jubilat zajmował się także... rzeźbiarstwem.

U p. Kajetana Kraszewskiego w Romanowie znajduje się wcale udatna statuetka wysokości 7-iu cali, przedstawiająca żebraka w pozie siedzącej.

Zrobioną została przez zmarłego przed 30-tu blisko laty z wosku, pociągniętego z wierzchu ciemną olejną farbą.

Jest to bodaj unikat w swoim rodzaju.

= Hodowla róż.

Ogrodnik polski porusza kwestję uprawy róż dla produkcji olejku różanego, która u nas mogłaby przedstawiać wielkie widoki powodzenia.

Od niedawna sprawą tą poczęto się goraco zajmować w Niemczech i jest nadzieja, że niebawem powstaną tam pola uprawne krzewem różanym, gdyż, jak dotychczasowe badania stwierdziły, warunki klimatyczne i gruntowe wcale hodowli tej nie stoją na przeszkodzie.

Tym sposobem zostałby obalony monopol produkcji olejku różanego, dotychczas w ręku turków pozostający.

Wobec tego i u nas wartoby zająć się tą sprawą.

Mamy w Warszawie przemysłowców, wyrabiających różne olejki eteryczne i esencje, a z wprowadzeniem hodowli róż mogłaby się bardzo rozwinąć ta drobniuchna dotąd gałęź przemysłu.

Dla rolników zaś byłoby to nowe źródło dochodów, mogących przynosić dość znaczne korzyści.

= W sprawie kolonij rolniczych.

Jak wiadomo, ś. p. Papłoński, powziąwszy myśl urządzenia kolonji rolniczej dla głuchoniemych i ociemniałych, wyjednał u rządu przeznaczenie na ten cel wioski poduchownej Uwielin, w grójeckiem, pod pewnemi warunkami.

Śmierć Papłońskiego oraz brak funduszów przeszkodziły wykonaniu położonych warunków i Uwielin obecnie niebawem ma przejść znowu na rzecz skarbu.

Uzyskanie odłożenia terminu mogłoby ważną tę sprawę postawić zupełnie inaczej, nie wątpimy zatem, że dzisiejszy przewodnik zakładu o tem pomyśli.

= Towarzystwo przyjaciół zdrowia.

Dobry projekt został dość rychło do skutku doprowadzony.

Statut Towarzystwa przyjaciół zdrowia w ostatecznej redakcji, po przetłómaczeniu na język rosyjski, przesłano już do opinji warszawskiego jenerał-gubernatora.

Jako inicjatorowie i członkowie-założyciele Towarzystwa podpisani są pp. lekarze doktorzy medycyny: Szokalski, Łuczkiewicz, Zalewski, Sokołowski, Nencki i Polak, wreszcie inżenier m. Warszawy p. Grotowski.

Jest nadzieja, iż statut wkrótce zostanie zatwierdzony, a Towarzystwo w czasie trwania wystawy hygjenicznej będzie się mogło zawiązać.

= Dla dzieci.

Z nastaniem pory letniej w ogrodzie zoologicznym ma być urządzoną gimnastyka i inne rozrywki fizyczne dla dziatwy.

Inicjatorką i właścicielką tego przedsięwzięcia jest pani J. J.

= Trzecie święto.

Znaczna liczba warszawian dzień wczorajszy obchodziła półświątecznie, w wielu bowiem fabrykach i zakładach rękodzielniczych zajęcia od południa były przerwane.

Niektórzy handlujący, zwłaszcza w dzielnicy staromiejskiej, zamykali sklepy o godzinie 2-ej po południu.

Na placu Ujazdowskim zabawa, rozpoczęta zrana przy niewielkiej liczbie publiczności, ku wieczorowi wrzała prawdziwie świątecznym ruchem.

Pomimo zwiększonego ruchu tramwajowego na wszystkich linjach, znaczna liczba uczestników zabawy, dla braku miejsca, powracała do miasta pieszo.

= Kolumna Zygmunta III-go.

W dniu wczorajszym rozpoczęto rozbieranie figur metalowych, otaczających kolumnę Zygmunta III-go.

Wszystkie szczegóły i ozdoby pomnika będą przeniesione do szopy, gdzie mają być odnowione.

Po zupełnem odjęciu ozdób niższej części kolumny, będzie wzniesione rusztowanie dla zdjęcia głównej figury, a następnie rozebrania starej kolumny.

= O bruki.

Jeden z lekarzy, p. T., za naszem pośrednictwem zwraca uwagę władzy miejskiej na opłakany stan bruków na ul. Marszałkowskiej, za koleją.

Pan T. był świadkiem kilkunastu wypadków z smutnemi następstwami z powodu jazdy po wybojach na wspomnianej ulicy.

Należałoby złemu co rychlej zapobiedz.

= Wysokie koszta.

Opłata za przewóz z Warszawy do Winnicy dwóch łodzi, zakupionych w tutejszej fabryce przez ks. Światopełk-Czetwiertyńskiego za 180 rs., kosztować będzie 89 rs. 88 kop., tj. połowę wartości łodzi.

Tak wysoka taryfa dla dobra przemysłu krajowego winna być stanowczo obniżoną.

= Ciekawe!

Z prowincji donoszą nam o ciekawym fakcie, dosadnie ilustrującym przepisy pocztowe.

Pan K. potrzebował przesłać trzy ruble do kasy „Koła literacko-naukowego” w Chautauqua, w stanach zjednoczonych (Plainfield).

Ponieważ przepisy pocztowe pozwalają wysyłać pieniądze do Stanów Zjednoczonych tylko w baryłkach lub w blaszanych pudłach, p. K. zatem, po naradzeniu się z ekspedytorem pocztowym, włożył trzyrublowy papierek do blaszanego pudełka, w jakiem sprzedawany bywa papier Rigollot.

Pudełko to zostało obszyte płótnem i jako list pieniężny wyprawione, za co p. K. opłacił 50 kop.

W kilka tygodni później sekretarz „Koła literacko-naukowego”, *miss* Kimball, zawiadomiła pana K., iż trzy ruble otrzymała i że takowe po zmianie wynoszą około 1,44 dol., lecz do przesyłki dopłaciła 2,00 dol., tytułem kosztów pocztowych.

Tak więc p. K. stracił 3 rs. 50 kop. i do tego wszystkiego zaciągnął dług na 0,56 dol.!...

Fakt powyższy nie wymaga chyba komentarzy.

= *Quousque...*

Nadesłano nam kopertę z napisem drukowanym: „Gebrüder Ginsberg, Zawiercie.”

List adresowany był do polskiej firmy w obrębie Królestwa.

= Jeden z szajki.

W sprawie głośnej malwersacji bankowej Krzeczkowski, Grąbczewski et comp. był zamieszany kupiec z Włocławka, Radziejewski.

Udział jego w oszustwie wydał się znacznie później, lecz Radziejewski był już wówczas za granicą.

Nie miał on jednak potrzebnych środków na wygodne utrzymanie i próbował tu i owdzie rzemiosła „rycerza przemysłu”.

Do czasu to mu się udawało, lecz złapany na gorącym uczynku w Szwajcarji, Radziejowski został zdemaskowanym.

Odstawiono go bezzwłocznie do granicy rosyjskiej i według otrzymanych wiadomości, Radziejowski znajduje się już w więzieniu.

= Zbrodnia.

Przy ulicy Smoczej pod nrem 11-ym wśród białego dnia, między godz. 3 a 4-tą po południu, została spełnioną zuchwała zbrodnia.

— Zupełnie tak samo, jak w roku przeszłym—dodał Galiniecki.

— A do panów doszliśmy przypadkowo... — dorzucił Adaś.

— I jak panowie każą, to nie powiemy nikomu, żeśmy panów spotkali...

Zbrojny, który się zdawał być starszym, słuchał tych tłómaczeń cierpliwie i przychylnie, ale gdy się wyczerpały, wzruszył ramionami i rzekł:

— Wszystko to dobrze, chętnie wierzę, żeście tu przyszli przypadkiem i nie macie żadnej złej myśli... ale rozkaz rozkazem. Nas tu umieszczono na straży, na placówce... Każdego, ktoby nas wytropił, mamy polecenie odstawić do dowódcy...

Krótko strzyżone włosy powstawały studentom na głowach.

— Do do... wód... cy?... — powtórzył jakby z łkaniem w głosie Pokrowiecki.

— Tak.

— A któż jest dowódcą panów? — zapytał śmielej Węgrzynek.

— Strzała...

Chłopcy spojrzeli po sobie. Jakiś ogień wstąpił w ich oczy i jakaś otucha w nich wstąpiła.

— Strzała? — powtórzył Pawełek.

— Strzała? — powtórzyli za nim inni — sam Strzała?...

— Więc znacie to nazwisko?...

— Słyszeliśmy...

— I pójdziecie dobrowolnie?...

— Dlaczego nie?... Niech panowie tylko wskażą którędy.

Starszy spojrzał po swoich towarzyszach i oko jego padło na najmłodszego z nich.

— Jeżeli tak—rzekł—to jeden z nas do konwoju wam wystarczy. Witoldzie... pójdziesz z tymi studentami do dowódcy... Tylko nie ważcie się uciekać — dodał, zwracając się do gromadki — bo z nami nie ma żartów...

— W imię Ojca i Syna!—przeżegnał się ośmielony już zupełnie Węgrzynek — a pocóżbyśmy uciekali?...

— To prawda...

Starszy podał Węgrzynkowi rękę, inni zbrojni pożegnali się ze studentami, salutując ich po wojskowemu.

— Bądźcie panowie zdrowi!—zawołali odchodząc studenci.

Zbrojny, nazwany Witoldem, wskazał im ścieżkę i kazał iść przed sobą, sam pozostając na końcu z Adasiem.

Szli przez chwilę w milczeniu, nareszcie Pokrowiecki zapytał:

— Daleko to, proszę pana?...

— Kilka staj.

— No, to za jaki kwadrans dojdziemy?...

— Niezawodnie.

Rozmowa się urwała. Adaś od czasu do czasu rzucał okiem na konwojującego, którego twarz dziwnie mu się zdawała sympatyczną i jakby znajomą.

Namyślał się czy mu o tem powiedzieć i zdecydował się.

— Pan chyba chodził dawniej do naszego gimnazjum—rzekł—bo tak mi się wydaje, jakbym pana znał...

— Chodziłem i skończyłem przed trzema laty...

— Całe siedem klas?...

— Całe.

— No, to kiedy pan był w siódmej klasie, ja byłem w czwartej.

— Zapewne.

— I pan mnie wcale nie pamięta?...

— Nie...

— Prawda... siódmoklasiści nie lubią się zadawać ze smarkaczami, jakim ja byłem wówczas... ale ja pana zapamiętałem... tylko sobie nazwiska przypomnieć nie mogę...

— Witold Szląski...—rzekł zagadnięty.

— Co?...—zawołał Pokrowiecki, uszom własnym nie wierząc.

— Witold Szląski—powtórzył uzbrojony.

— I masz pan siostrę młodszą... znacznie młodszą...

— Kazię!...—potwierdził zapytany.

— Ach! jakże ja się cieszę, jak ja się cieszę!...—zawołał Adaś.

I podnosząc głos do kolegów, którzy poprzedzili ich o kilka kroków, zawołał:

— Patrzcie!... słuchajcie!... Galiniecki, Oskrzelski, Halski, Węgrzynek... ten pan to nasz kolega, tylko do wyższej klasy chodził... a jego siostra... pamiętacie tę śliczną Kazię, na którą w przeszłym roku, jak na koźlątko ofiarne, wszystkie winy składano... Ten pan to brat tej ślicznej Kazi!... No i czy nie miałem słuszności, że będziemy mieli jakieś miłe spotkanie!...

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Do mieszkania Zeldy Brańszczykowej przyszedł Ludwik Karwowski, pozostający z nią w rachunkach pieniężnych.

Karwowski chciał otrzymać nową pożyczkę, Brańszczykowa zaś odmówiła.

Wówczas dłużnik wydobył nóż i z nim argumentował, grożąc zabiciem.

Brańszczykowa zawołała o pomoc, lecz drzwi Karwowski poprzednio zamknął na klucz.

Zanim sąsiedzi drzwi wyłamali i zdążyli przybiedz z pomocą, Karwowski zranił Brańszczykową pięć razy.

Wszystkie rany są ciężkie.

Życiu ofiary grozi niebezpieczeństwo.

Karwowski chciał uciec i, grożąc skrwawionym nożem, usiłował się przedrzeć na schody.

Ktoś jednak zaszedł mu drogę i energicznym ruchem nóż wyrwał z ręki.

Rozbrojonego mordercę odprowadzono do aresztu.

= Kradzieże.

Na Marjensztacie pod nr 1-ym w mieszkaniu T. Komackiego została spełnioną kradzież rozmaitych klejnotów wartości kilkuset rubli.

Z dorożki, powracającej z dworca kolei petersburskiej, skradziono walizkę z garderobą na sumę 300 rs.

= Z Ujazdowa.

Trzeciego z kolei złodzieja ujęto na gorącym uczynku kradzieży na placu Ujazdowskim.

Jest to Lucjan Łebkowski, kilkakrotnie już za kradzieże kieszonkowe karany.

Aresztowano również za czynne znieważenie pasażera dorożkarza № 513, Franciszka Kapuścińskiego.

= Podrzucenia.

W dniu wczorajszym były dwa podrzucenia.

Na Pawiej pod nr 34-ym znaleziono dwutygodniowe niemowlę płci męzkiej, a na Grzybowie pod nr 1-ym również chłopczyka, liczącego parę dni życia.

Obu podrzutków odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Na wściekliznę.

W dniu wczorajszym do oddziału pokąsanych w szpitalu wolskim przywieziono 7-letnią dziewczynkę, pokąsaną 1½ miesiąca temu na stacji Łapy kolei petersburskiej przez małego pieska pokojowego, który nie okazywał żadnych wyraźnych oznak wścieklizny, co było powodem, że rodzice dziecka nie zwrócili należytej uwagi na drobną rankę, która się nawet nie krwawiła.

Obecnie dziewczynka znajduje się w stanie zupełnie rozwiniętej wścieklizny bez nadziei ocalenia.

= Przy pracy.

Na Krakowskiem-Przedmieściu pod nrem 27-ym druciarz Janowski odciął sobie dwa palce u lewej ręki.

Po udzieleniu pomocy lekarskiej Janowskiego odwieziono do domu.

= Pożar.

W sklepie kolonjalnym pod nr 147-ym na Marszałkowskiej wynikł pożar.

Skończyło się na opaleniu kilku pak i desek podłogi.

Domownicy ogień ugasili.

+ Dyrekcja szczegółowa piotrkowska Towarzystwa kredytowego ziemskiego zwróciła się do rządu gubernjalnego z prośbą o polecenie straży ziemskiej okazywania delegatom wszelkiej pomocy przy nadzorze nad majątkami zastawionemi w Towarzystwie, gdyż majątki te bardzo często ulegają zniszczeniu, pola pozostają nieobsiane, nawóz i słoma bywają sprzedawane itd. Skutkiem tego p. gubernator polecił pp. naczelnikom powiatów wydać cyrkularze do wójtów gmin o udzielaniu delegatom wszelkiej prawnej pomocy. W powiecie łódzkim — jak donosi *Dzien. łódzki* — podobne rozporządzenie już wydano, przyczem nadmieniono w cyrkularzach, iż wójci sami bez żądania delegatów nie mogą przedsiębrać żadnych środków. Delegatami Towarzystwa w powiecie łódzkim są pp. Szołowski i Gorczycki.

+ W gubernji wołyńskiej znajduje się obecnie 175,122 katolików, posiadających kościołów parafjalnych 113, kaplic 127 i klasztorów 4, a mianowicie: oo. bernardynów w Zasławiu, kapucynów w Konstantynowie, karmelitanek w Dubnie i reformatów w Dederkałach pod Krzemieńcem.

+ Według danych urzędowych, ludność żydowska w styczniu r. b. wynosiła niemal siódmą część ogólnej ludności Królestwa. W gub. kaliskiej, jak donosi *Kaliszanin*, na 795,013 mieszkańców przypada żydów 71,643, co procentowo jest cyfrą najniższą. Stosunek żydów w miastach do ogólnej ludności wynosi 47·06 do 100. Najmniej procentowo żydów na wsi zamieszkuje w gubernji kaliskiej.

+ Kuchnia tania dla robotników ma być w tych dniach otwartą w Łodzi przez komitet, zajmujący się udzielaniem pomocy robotnikom pozbawionym pracy.

+ W Grodnie powstała myśl utworzenia towarzystwa lekarskiego i opracowuje się już projekt ustawy.

+ Fabrykanci, zamieszkujący w powiatach słupeckim i kolskim gubernji kaliskiej, wnieśli do ministerjum finansów podanie o przemianę komory klasy 3-ej w Pyzdrach na komorę klasy 1-ej, ażeby przez takową można było przewozić z zagranicy potrzebne im produkta chemiczne.

+ Z Dąbrowy do Sieniawy do kopalni węgla ma być przeprowadzona linja kolejowa długości 21 wiorst. Plany i kosztorysy budowy przedstawiono ministerjum do zatwierdzenia.

+ Dnia 24-go b. m., o godzinie 1-ej po południu, odbędzie się w Łodzi czternaste ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów łódzkiego banku handlowego.

+ W djecezji sejneńskiej zaszły zmiany następujące: Mianowani administratorami parafij: ks. Wawrzyniec Włostowski w Jaminie, ks. Wincenty Jodzewicz w Miastkowie, ks. Sebastjan Walentynas w Simnie. Tranzlokowani wikarjusze: ks. Augustyn Prapolanis do Sejn, ks. Wincenty Zieliński do Łomży, ks. Józef Butanowicz do Łomży, ks. Józef Ambrożewicz do Nowogrodu, ks. Władysław Palujkatys do Kieturwłok, ks. Wincenty Wiewiasys do Skrawdź, ks. Michał Wilanowicz do Godlewa. Mianowani wikarjuszami i tymczasowymi pomocnikami proboszczów: ks. Wincenty Nowicki do Zambrowa, ks. Jan Sokołowski do Pilwiszek, ks. Wincenty Błażewicz do Władysławowa, ks. Wincenty Trocki do Kolna, ks. Kazimierz Pokietur do Sokół.

+ Nabożeństwa.

W zeszły poniedziałek, d. 4-go b. m., odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy Kraszewskiego w Kaliszu, w kościele św. Mikołaja.

Katafalk ozdobiony był wspaniale.

Zebranym przypominał zgasłego pisarza portret kredkowy, roboty p. Bertelmana.

Chóry miejscowego towarzystwa muzycznego, oraz kilka amatorek i amatorów-solistów wykonali żałobne pieśni.

Donoszą nam również o takiemż nabożeństwie, odbytem w Sieradzu, gdzie do kościoła zgromadziła się cała niemal ludność tamtejsza.

+ Teatr amatorski.

W Kaliszu odegrano w zeszłym tygodniu na cel dobroczynny „Kaprys", „Bibińskiego" i „Wigilję św. Andrzeja".

Przedstawienie powiodło się wyśmienicie i dochód osiągnięto znaczny.

+ Przedstawienie amatorskie.

Dnia 4-go b. m. w Charkowie towarzystwo amatorskie polskie odegrało trzyaktową komedję Asnyka p. t. „Bracia Lerche" oraz jednoaktówkę hr. A. Fredry „Posażna jedynaczka".

Dochód z przedstawienia, które się świetnie powiodło, przeznaczono na wsparcie dla ubogiej rodziny jednego z zamieszkałych w tem mieście naszych rodaków.

+ Na cel dobroczynny.

Dnia 6-go b. m. w Brześciu litewskim odbył się koncert, z którego dochód przeznaczono na wpisy dla niezamożnych uczniów miejscowego progimnazjum.

Pomiędzy wykonawcami wyróżniły się śpiewaczki pani Herszelmanowa oraz panna Leonja Kuczyńska, kształcąca się w Warszawie.

Licznie zebrana publiczność oklaskiwała wszystkich wykonawców, którzy przyłożyli się do szlachetnego dzieła.

+ Bibljoteka lekarska.

Towarzystwo lekarskie w Łodzi otrzymało w darze od lubelskiego Towarzystwa lekarzy wartościowy księgozbiór dzieł treści medycznej, przeważnie z początku bieżącego i z przeszłego stulecia.

Niektóre dzieła, jak donosi *Dzien. łódz.*, pochodzą nawet z XVII-go i XVI-go w. i stanowią prawdziwie białe kruki w literaturze medycznej.

Księgozbiór ten zatem, składający się z kilkuset tomów i ważący około 30 pudów, stanowić będzie zawiązek bibljoteki Tow. lekarskiego w Łodzi.

+ Humorystyka.

Pewien mieszkaniec Radomia czyni starania u władzy o koncesję na tygodnik humorystyczno-satyryczno-ilustrowany p. t. *Satyr radomski.*

Wydawnictwo ukaże się z początkiem r. p.

+ Handel z Rumunją.

Ogólne zainteresowanie się sprawą handlu z Rumunją skłoniło jednego z przemysłowców łódzkich do wysłania od siebie do tego kraju ajenta z poleceniem zbadania tamtejszych rynków.

Ajent ów, jak donosi *Dziennik łódzki*, powrócił do Łodzi z przekonaniem, iż do czasu uchwalenia zwrotu cła może się opłacić jedynie tylko wywóz perkalów.

+ Do Afryki.

Otrzymujemy wiadomość, iż p. Aleksander Jawornicki, współtowarzysz projektującej się nowej wyprawy do Afryki p. Janikowskiego, wyruszył już z rodzinnego miasta Kalisza.

W dniu 2-im b. m. liczne grono znajomych i kolegów-prawników żegnało p. J. serdecznemi toastami.

+ Zdrowotność w Łodzi.

Ospa, która od kilku miesięcy grasuje epidemicznie w Łodzi, zaczyna powoli wygasać; obecnie wydarzają się już tylko pojedyńcze wypadki.

Natomiast tyfus pojawia się coraz częściej, zwłaszcza w dzielnicy Starego Miasta.

+ Kasy włościańskie.

W ciągu roku ubiegłego otwarto w gubernji kieleckiej trzy nowe kasy pożyczkowe dla włościan.

Powstały one z funduszów zapasowych innych kas gminnych, których podwoił się pierwotny fundusz.

Nowe kasy z kapitałem zakładowym 600 rs. założono w gminach Chmielnik i Oględów powiatu stopnickiego i w gminie Jangrot powiatu olkuskiego.

Tego roku mają być zorganizowane kasy pożyczkowe w gminach: Miechów, Potok, Szaniec i Grabki.

+ Nowy ratusz w Kaliszu.

Sprawa wybudowania nowego ratusza w Kaliszu wzięła bardzo pomyślny obrót.

Roboty, lub przynajmniej przygotowanie materjałów budowlanych, rozpoczną się już w r. b.

+ Tramwaje w Łodzi.

Otrzymujemy wiadomość z dobrze poinformowanego źródła o utworzeniu się konsorcjum, które zamierza połączyć Łódź i Kutno, na przestrzeni: Zgierz-Ozorków-Łęczyca, relsami kolei konnej.

Na czele tego konsorcjum stoi p. Albin Szefner inżenier-technolog, który czyni już w Petersburgu starania, aby jaknajrychlej uzyskać koncesję (zależną w tym razie od dwóch ministrów: spraw wewnętrznych i komunikacji) i zamiar do skutku przyprowadzić.

+ „Cyklodron".

Pod tą nazwą otworzono w Radomiu plac, przeznaczony na miejsce ćwiczenia i nauki dla welocypedystów.

Na tymże placu ustawione zostały przyrządy gimnastyczne, wkrótce zaś urządzoną będzie kręgielnia, a w porze zimowej sztuczna ślizgawka.

Bardzo znacznie obniżone ceny wejścia dla uczniów gimnazjum i dla dzieci świadczą, że p. K. Sokołowski pragnie przeznaczyć ten zakład głównie dla młodzieży, która dla rozwoju sił fizycznych tak bardzo potrzebuje tego rodzaju ćwiczeń.

ZE ŚWIATA.

× **Jan Karol hr. Chodkiewicz** zmarł w zeszłym tygodniu w Neapolu. Urodził się w Młynowie, gub. wołyńskiej, 28-go lipca r. 1841-go. Był on potomkiem znakomitego rodu, wnukiem znanego dramaturga, Aleksandra. Zdolny i wykształcony otaczał we Włoszech ubogich ziomków prawdziwie ojcowską opieką.

× **Verdi** wydał krytykę krytyk, skreślonych o jego ostatniej operze „Otello". Maestro zebrał wszystko, co podała o tym utworze prasa włoska, francuska i angielska, i napisał wyborną replikę, z której powstała obszerna książka.

× **Książę-rejent bawarski** przyozdobił głośną śpiewaczkę Paulinę Luccę orderem Ludwików, ustanowionym dla osób, zasłużonych na polu nauki i sztuki.

× **Nowy głodomór** zamierza odbyć próbę sześciotygodniowego postu w Petersburgu. Jest nim lekarz Winogradow, który w czasie dobrowolnego głodzenia się przyjmować obiecuje jedynie wodę z trochą cukru.

× **Język międzynarodowy volapük** zaczyna się szerzyć między amatorami różnych niezwykłości. W Wiedniu otworzono w tych dniach już siódmy kurs v[illegible]

× **Księżna Pignatelli**, głośna awanturnica, próbowała w przeciągu ostatnich dwóch lat najrozmaitszych sposobów zarobkowania, została obecnie w Trjeście... kelnerką.

× **Najwyższe honorarjum** za obraz współczesnych malarzy zapłacono za obrazek Meissoniera, przedstawiający Napoleona I-go w bitwie pod Fardlandem. Obrazek ten sprzedano na licytacji po śmierci jego właściciela, amerykańskiego miljonera Stewarta za 330,000 fr. Spadkobiercy zarobili na nim 30,000 fr., gdyż Stewart kupił go niegdyś od twórcy za 300,000 fr.

× **„Profesor loterji"**, niejaki Orlice, udzielający z Pragi czeskiej przepowiedni do gry w austrjacką loterję liczbową, aresztowany został pod zarzutem oszustwa. Nazywa on się Józef Płaczek, jest czechem, a praktykę swoją rozciągał na Galicję.

× **Klaka i pani Sembrich.** Przed występami pani Sembrich w Wiedniu zgłosił się do niej „szef" klaki miejscowej, ofiarując swoje usługi. Śpiewaczka odrzuciła z oburzeniem propozycję „szefa" i w tem należy upatrywać przyczynę wrzekomego chłodu wśród publiczności na pierwszem przedstawieniu „Łucji", o czem wspominał z przekąsem nieprzychylny pani Sembrich sprawozdawca *Sonn-u. Montags Courrier*'a. Obecnie *N. W. T.* podnosi z uznaniem postępek śpiewaczki, która miała odwagę postawić czoło demoralizującemu zwyczajowi.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Czarna powłoka do ochrony żelaza od rdzewienia.

Od kilku lat przemysł metalurgiczny poszukuje wynalezienia praktycznego sposobu powłóczenia żelaza jakąś kompozycją, któraby zabezpieczała metal od rdzewienia, zachowując mu jednocześnie właściwy czarny metaliczny połysk. Zadanie ważne, ale ze względu na ten ostatni warunek niezmiernie trudne. Rezultatów zupełnie zadawalniających dotychczas jeszcze nie otrzymano. Wszystkie wynalezione dotąd powłoki, mniej lub więcej praktyczne dla zwyczajnej temperatury, przy nagrzewaniu żelaza mają ogólną wadę, że pękają i wystawiają pewne części metalu na działanie powietrza. Niedostateczna elastyczność powłoki jest główną przyczyną tej trudności. Ostatniemi czasy p. Puschner z Norymbergi podał sposób, mający zadawalniać wszystkie wymagania. Proceder podany przez niego zamieszczamy tutaj. Na dno jakiegoś żelaznego naczynia, wysokości mniej więcej 50 centymetrów, nasypuje się warstwę z miału węgla kamiennego na grubość od dwóch do trzech centymetrów. W odstępie dwóch centymetrów nad węglem zamieszcza się wewnątrz naczynia metaliczną siatkę, na której układa się kolejno przedmioty przeznaczone do doświadczenia. Przykrywa się naczynie szczelną przykrywką i wstawia na ogień. Nagrzewa się przez pół godziny dno naczynia do ciemnej czerwoności (*au rouge sombre*). Najpierw wyparowywa woda, następnie zaczyna się dobywać gęsty dym smołowy. Po upływie oznaczonego czasu zdejmuje się pokrywkę i operacja jest skończona. Węgiel został zamieniony w koks, przedmioty zaś ułożone na siatce są pokryte czarną powłoką, powierzchownie podobną do szmelcu, ale znacznie od niego trwalszą i elastyczniejszą. Powłoka ta odznacza się równomiernością i wytrzymywaniem bardzo wysokiej temperatury.

Nekrologja.

† Ś. p. Julja **Jacoby,** wdowa, opatrzona św. sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 11-go b. m. w wieku lat 83. W głębokim smutku pogrążone dzieci, zięć, wnuki i prawnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w górnym kościele św. Krzyża w dniu 13-ym kwietnia, to jest we środę, o godzinie **11-ej i pół** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok odbyć do mające zaraz po nabożeństwie, na cmentarz powązkowski. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—420—

† Ś. p. Anna Dorota z Koopów **Wilhelm,** żona dymisjonowanego jenerał-majora, przeżywszy lat 43, w dniu 9 kwietnia r. b. po długiej i ciężkiej chorobie, przeniosła się do wieczności. Pozostały w smutku mąż i rodzina zapraszają krewnych i życzliwych na wyprowadzenie zwłok w dniu 13-ym kwietnia r. b., to jest we środę, o godzinie **3-ej** po południu, z kaplicy szpitala ewangelicko-augsburskiego przy ulicy Mylnej na cmentarz tegoż wyznania. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—461—

† Z Méran odebrano telegraficzną wiadomość o nastąpionej w dniu 12-ym b. m. śmierci ś. p. Teofila **Lisowskiego,** urzędnika kantoru Banku Państwa, tam na kuracji będącego. —1283—

† Ś. p. Leon **Tyrankiewicz,** syn Antoniego, zmarł w dniu 9-ym kwietnia r. b., przeżywszy lat 19. Pochowanie zwłok w Grądach, parafji Leszno pod Błoniem. —1278—

† W rocznicę śmierci ś. p. Aloizy z Jurkowskich **Wilżyckiej,** odprawione zostanie żałobne nabożeństwo w kościele powązkowskim we czwartek, to jest dnia 14-go kwietnia, o godzinie **11-ej** zrana. —1277—

† W dniu 14-ym kwietnia 1887 r., to jest we czwartek, o godzinie **8-ej** zrana w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. Walerji i rodziny **Ossakowskich,** a to z legatu przez niegdy Walerję Ossakowską uczynionego; o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —406—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Lwów 12-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Rada miejska wybrała 65 głosami przeciw 19 na prezydenta miasta dra Edmunda Mochnackiego, posła do sejmu i rady państwa, dotychczasowego wiceprezydenta.

Berlin 12-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— W Metzu odbyły się pomyślne próby z balonem sterowanym elektrycznością.

Berlin 12-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Ks. Bismark odjechał dziś po południu do Friedrichsruhe.

Berlin 12-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— W niedzielę odbyło się pod przewodnictwem ks. Bismarka posiedzenie rady ministerjum pruskiego, poświęcone rozbiorowi projektu o podatku od wódki.

Bruksella 12-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Kongres robotników belgijskich, który odbył się podczas świąt w Charleroi, zakończył się rozłamem stronnictwa socjalistycznego na dwa obozy.

Londyn 12-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Meeting w Hydeparku był olbrzymią manifestacją na rzecz liberalnej polityki irlandzkiej Gladstone'a. Uczestniczyło w nim ćwierć miljona ludzi, a w ich liczbie czternastu deputowanych. Na sztandarach umieszczone były portrety Gladstone'a.

Londyn 12-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Do pogłoski, jakoby emir afgański uciekł z Kabulu nie przywiązują tu wagi.

Londyn 12-go kwietnia. (*Tel. Ajencji półn.*)— W meetingu wczorajszym w Hydeparku uczestniczyło około 100,000 ludzi. Panował wzorowy porządek. Gladstone był przedmiotem owacyj.

Bukareszt 12-go kwietnia. (*Tel. pr. Kurj. W.*)— Izba deputowanych upoważniła rząd do przedłużenia prowizorycznej konwencji handlowej z Francją do końca roku, jakoteż do zawarcia z innemi państwami podobnych umów prowizorycznych z tymże samym terminem, przy zachowaniu podstaw systemu gospodarczego, jaki został obrany, i zabezpieczeniu wywozu bydła i zboża.

Belgrad 12-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) W tutejszych kołach urzędowych zapewniają, że Serbja nie poczyniła żadnych kroków celem utworzenia związku państw bałkańskich, ponieważ tenże, aczkolwiek potrzebny, tak długo jest niemożliwym, dopóki istnieją sprzeczne prądy i dążenia ludów, mających wejść w skład związku.

Odessa 12-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Odbyło się tutaj spuszczenie na morze nowej łodzi kanonierskiej „Kubaniec". Spuszczenie dwóch innych łodzi i jednego pancernika odbędzie się w maju.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 12-go kwietnia. — Cokolwiek mocniej usposobioną dziś była giełda berlińska, co łatwo tłómaczy kilka dni bezczynności, a mianowicie piątek, niedziela i poniedziałek. Silniejsze zapotrzebowanie wskutek tego podniosło kursa na wszystkich prawie polach działalności giełdowej. Wartości spekulacyjne dosyć mocno, akcje kredytowe zyskały 5 m. Wartości bankowe bez zmiany, kolejowe trochę wyżej. Na polu rent obcych dla rosyjskich usposobienie również wyczekujące, jak dotąd. Ruble cokolwiek wyżej. Żyto w towarze gotowym o 1 m., na dostawę o 75 f. wyżej.

Berlin 12-go kwietnia *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban ros. w tr. nat.	179.60	Akcje kredytowe	456.—
Weksle na Warszawę	179.40	Listy zast. serji I-ej	56.90
Wek. na Peters. krótk.	179.10	Weksle na Lon. krót.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	178.50	„ „ dług.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	179.75	Żyto w tow. gotow.	124.—
Wschodnia poż. II em.	54.90	Żyto na jesień	124.25

Ceduła urzędowa berlińska przyniosła dziś zwyżkę 90 fenigów w tranzakcjach kasowych i 75 w końcomiesięcznych. Powodów poważniejszej natury nie ma, oprócz warunków chwilowych czasu poświątecznego. Niemniej przeto notowania giełdy warszawskiej znajdują się poniżej poziomu berlińskiego i dziś trzeba będzie obniżyć kursa walut obcych, jeżeli szacowania nie powrócą waluty rosyjskiej do nizin przedświątecznych. Notowania sobotnie były: 178.70, 179, 451, 123, 123.50.

Petersburg 12-go kwietnia. Weksle na Londyn 21 7/32 11/32. Pożyczka premjowa I-ej emisji 247.— Pożyczka premjowa I-ej emisji 231. — Półimperjały 9.27.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Rynki zbożowe w tej porze świątecznej są w ogóle mało czynne. Dziś sprawozdań targowych mamy bardzo mało. **W Petesburgu** zupełny brak ruchu. **W Odesie** *pszenica* 105 do 128, *żyto* 65 do 69, *jęczmień* 56 do 59, *owies* 55 do 58. **W Peszcie** usposobienie mocne, *pszenica* na wiosnę 9.33. **W Wiedniu** *pszenica* 9.82, *żyto* 7 fl.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI.

— *Osobie*, która nam bezimiennie w zwykłym liście nadesłała 3 rs. z przeznaczeniem dla młodej dziewczyny, która przygarnęła dwoje dzieci, donosimy, że składka na ten cel zamknięta, a nadesłane pieniądze są do rozporządzenia.

— *Panu Fr. Korzyckiemu w Wiedniu.* — Adres zmienimy. *Kurjer* wychodzi od nas należycie frankowany, istnieje jednak w Austrji podatek dziennikarski, skutkiem którego od każdego numeru pisma pobieraną jest opłata w kwocie dwu centów. Wedle obowiązujących tam ustaw, *dodatki* wolne są od stempla.

— *Panu N. w Chateau de Rousele.*— Odebraliśmy. Wystarczyło. Kwartał drugi opłacony.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
od dnia 13-go listopada 1886 r.

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	minuty	Przychodzą godziny	minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.)	6	45 wiecz.	9	20 rano
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy	10	— rano	8	— wiecz.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	8 rano	7	38 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	33 wiecz.	4	58 rano
Nadwiślańska do Kowla:			8	30 rano
Osobowy	7	50 wiecz.	10	10 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Lublina	7	15 rano	2	10 po poł.
Pocztowy	3	25 po poł.		
Nadwiślańska do Mławy:			11	50 rano
Pocztowy	5	50 po poł.	8	12 wiecz.
Osobowy	9	30 rano		
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.			2	59 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.		
Obwodowa z kolei Terespolsk.			3	34 po poł.
Osobowy	2	10 po poł.		

— Statki parowe „**Mazur**" i „**Krakus**" kursują codziennie, nie wyłączając świąt i niedziel, między Warszawą i Płockiem. Z Warszawy wychodzą o godzinie 8-ej minut 30 rano, z Płocka o godzinie 6-ej rano. 1255

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*— Plac Teatralny nr 476c (nowy 9.) Дозволено Цензурою—Варшава 1 (13) Апрѣля 1887 г.
Za Redaktora Dr Józef Wolff.— Wydawca Gustaw Gebethner.